

Grzegorz Bachanek

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

ORCID 0000-0002-9154-2299

Polskie zwyczaje związane z umieraniem, a kształtowanie tożsamości w świetle życia i twórczości Zofii Kossak

Polish Customs linked to dying and shaping of the identity
in the light of life and work of Zofia Kossak

Abstrakt

W twórczości Zofii Kossak spotykamy liczne opisy polskich zwyczajów związanych z umieraniem. Ukazuje ona między innymi znaczenie obecności przy umierającym, umierania jako czasu pojednania, śmierci we własnym domu, czuwania przy ciele zmarłego, obrzędów pogrzebu, stypy, Dnia Zadusznego i innych form pamięci o zmarłym. W perspektywie autorki te zwyczaje wypływają z rozumienia człowieka jako osoby żyjącej we wspólnocie. Pomagają człowiekowi odkrywać związek z żyjącymi wcześniej pokoleniami, z rodziną, sąsiadami, regionem i krajem. Chronią przed poczuciem wyobcowania, cynizmem, chronicznym lękiem, pragnieniem zemsty, rozpaczą. Zofia Kossak z szacunkiem odnosi się do zwyczajów chrześcijańskich, ale także wcześniejszych, z których wiele jest nośnikami trwałych wartości. Tym niemniej zwyczaje ludności chłopskiej są ukazywane w niewielkim stopniu.

Słowa kluczowe

Kossak Zofia, umieranie, śmierć, zwyczaje, tożsamość

Abstract

In the work of Zofia Kossak, we encounter numerous descriptions of Polish customs linked to dying. In particular, she shows the meaning of presence next to the dying person, dying as a time of reconciliation, dying in one's home, vigil next to the body of the deceased, rituals connected to the funeral, wake, All Souls Day and other forms of remembering the deceased person. In the perspective of the author, these customs result from understanding humans as living in community. They help people discover the relationship with previous generations, with their family, with neighbors, the region and country. They protect them from feeling alienated, cynicism, chronic fear, desire for revenge, despair. Zofia Kossak refers to Christian customs with respect, but she does also to the ones that have existed before, many of which carry lasting values. However, customs of peasants are shown to little extent.

Key words

Kossak Zofia, dying, death, customs, identity

Artykuł jest poświęcony wybranym polskim zwyczajom związanym z umieraniem. Refleksja opiera się na twórczości Zofii Kossak (1889-1968), znanej polskiej pisarki, której liczne książki przełożone zostały na około dwadzieścia języków. Celem jest ukazanie myśli Kossak dotyczącej roli tych zwyczajów w umacnianiu więzi rodzinnych, sąsiedzkich i narodowych, zwrócenie uwagi na kulturowe bogactwo przekazywane z pokolenia na pokolenie, na znaczenie tego elementu polskiej kultury. Podjęcie tego tematu związane jest z obserwowanym zdaniem autora zjawiskiem słabnięcia wspomnianych zwyczajów.

Obecność przy umierającym

W pracy *Dziedzictwo*, poświęconej historii własnego rodu, Zofia Kossak ukazuje śmierć swojego pradziadka Wojciecha Gałczyńskiego (+1857). Gdy stan chorego się pogorszył, domownicy posłali równocześnie i po księdza, i po lekarza. Od razu wysłane zostały też telegramy do bliskich krewnych. Chory przyjął sakramenty ze spokojem i pobożnością. Lekarz cały czas czuwał przy nim w jego domu, ale nie dawał nadziei na powrót do zdrowia. Chory był przytomny, świadomy zbliżającej się śmierci. Żegnał się z bliskimi – z żoną, matką, dziećmi. Jedna z córek Zofia nie zdążyła przyjechać z Francji, ale umierający ojciec o niej pamiętał i mówił: „Zosia spieszy się, ale nie zdąży”. A później: „Zosia jest dzielna”. Żegnał się zatem ze swoją córką, chociaż fizycznie jej przy umierającym ojcu nie było. Te słowa odchodzącego przekazane przez świadków będą dla córki bardzo ważne. Po przyjeździe, już po pogrzebie ojca, Zofia najpierw uda się na jego grób. Samotnie spędzi tam dłuższy czas. Przypomni sobie jego ostatnie słowa, odniesie do swojej sytuacji. Dostrzeże w nich wezwanie do odpowiedzialności za bliskich, szczególnie za dzieci, których nie może zawieść¹. Słowa umierającego ojca chronią córkę przed lękiem i zniechęceniem. Pomagają spojrzeć w przyszłość z nadzieją i odwagą. Uczą widzenia siebie nie w neurotycznej izolacji, ale w ciągu pokoleń podejmujących wspólne zadania.

Sama Zofia Kossak także umierała otoczona bliskimi. W 1967 roku nasiliła się jej choroba serca. Po kilku miesiącach stan zdrowia wskutek grypy jeszcze się pogorszył. Już w szpitalu nastąpił atak serca, skrzep i porażenie lewostronne. Konanie trwało kilka dni. W tym trudnym czasie towarzyszył Zofii mąż Zygmunt Szatkowski. Córka Anna zdążyła przyjechać ze Szwajcarii, by pożegnać się z matką. Syn Witold dotarł z Anglii przed śmiercią Zofii, ale była ona już nieprzytomna².

Obecność przy umierającym nie dotyczyła tylko członków jego rodziny. Gdy przyszła godzina odejścia gospodyni na dworze w Siąszycach w ziemi kaliskiej Lisy Schneider, wszyscy mieszkający tam zgromadzili się przy jej łóżku. Jedna z kobiet

¹ Z. Kossak, *Dziedzictwo*, t. I, Warszawa 1966, s. 196-200.

² J. Jurgała-Jureczka, *Dzieło jej życia. Opowieść o Zofii Kossak*, Częstochowa 2007, s. 214-215.

trzymała gromnicę wraz z dłonią umierającej. Widoczny był żal i płacz, ale łączył się on paradoksalnie ze spokojem: „Śmierć chrześcijańska równie naturalną jak narodziny człowieka, jak odpadnięcie z drzewa już dojrzałego owocu”³. Można dostrzec tutaj wspólnotę sąsiedzka, która gromadzi się przy umierającej niezależnie od pozycji społecznej.

Pisarka podkreśla, że doświadczenie obecności przy umierającym niekiedy przyczyniało się do kształtowania dojrzałej osobowości⁴. Wskazuje też na znaczenie ostatnich słów wypowiedzianych przed śmiercią, uważanych za testament, który należy zachować w pamięci i być mu wiernym. W tym kontekście przypomina przedśmiertne słowa Antoniego Fijałkowskiego, arcybiskupa Warszawy, skierowane do zebranego przy nim duchowieństwa: „Proszę i zaklinam was, trzymajcie zawsze z Narodem. Jako pasterze brońcie sprawy Ojczyzny... Nie zapomnijcie nigdy, że jesteście Polakami...”⁵.

Być może okupacyjną twórczość Zofii Kossak należałoby rozumieć przede wszystkim jako próbę towarzyszenia umierającym przez słowo drukowane. W ulotce *Protest*, opublikowanej na początku sierpnia 1942 roku, pisarka stara się pomóc czytelnikom zobaczyć czekających na śmierć Żydów skazanych na zagładę przez Hitlera. Sprzeciwia się milczeniu świata. Pisze: „Giną wszyscy. Bogacze i ubodzy, starcy, kobiety, mężczyźni, młodzież, niemowlęta, katolicy umierający z Imieniem Jezusa i Maryi, równie jak starozakonni”⁶. W swoich przejmujących utworach *W piekle* oraz *Z otchłani* pisarka oddaje głos umierającym w niemieckich obozach koncentracyjnych. Szczególnie pierwszy z tych utworów, opublikowany w warunkach konspiracyjnych w 1942 roku, a następnie w języku angielskim w Londynie w 1944 roku, stanowił próbę przełamania kłamstwa niemieckiej propagandy, milczenia i obojętności⁷.

Obecność przy umierającej osobie jest ważna nie tylko dla niej. Stanowi istotne doświadczenie jedności rodzinnej i sąsiedzkiej. Wyraża tę jedność, a równocześnie ją umacnia. Pomaga spojrzeć na śmierć jako na zjawisko równocześnie i ważne, i naturalne. Pozwala pożegnać się z bliską osobą, nie tłumić po niej żalu, z odwagą podjąć jej dziedzictwo.

³ Z. Kossak, *Dziedzictwo*, t. III, Warszawa 1967, s. 28.

⁴ Wspominając wyjątkową postać ks. Jana Ziei, podkreśla wpływ, jaki wywarła na niego osoba biskupa Zygmunta Łozińskiego (1870-1932), jego życie i śmierć. Por. *Zofia Kossak na emigracji*, opr. M. Pałaszewska, Warszawa 1998, s. 103.

⁵ Z. Kossak, *Dziedzictwo*, t. II, Warszawa 1964, s. 171.

⁶ M. Pałaszewska, *Zofia Kossak*, Warszawa 1999, s. 147.

⁷ Z. Kossak, *W piekle*, Warszawa 1942; Por. Z. Kossak, *Z otchłani*, Warszawa 2011; Por. G. Bachanek, *Motywy życia i nadziei w refleksji Zofii Kossak-Szczuckiej nad doświadczeniem egzystencji w więzieniu i obozie koncentracyjnym*, „Kultura-Media-Teologia”, 2018, nr 33, s. 141.

Umieranie jako czas pojednania

Umierający ma możliwość przebaczyć ludziom, którzy go skrzywdzili, pojednać się z tymi, z którymi trwał w konflikcie. Pisarka kreuje postać Kazimierza Korsaka, który przed śmiercią dziękuje żonie za opiekę i przeprasza ją. Odkrywa swoją tożsamość i wybacza wszystkim, a szczególnie krewnemu, który próbował go zdradziecko zabić, ciężko ranił, pozbawił majątku i ukochanej. Pochodzący ze szlacheckiego rodu Korsak wybrał życie pozbawionego praw biedaka, zgodził się na pełną upokorzeń egzystencję pańszczyźnianego chłopca w swojej rodzinnej posiadłości. Chciał zasympać dramatyczną przepaść między szlachtą a chłopami, którymi wcześniej gardził. Chciał także ratować Rzeczpospolitą, która w pierwszej połowie XVII wieku znajdowała się u szczytu potęgi, ale zbliżała się do upadku wskutek odmawiania praw poddanym. Jednak zarządzający majątkiem udaje, że nie poznał Kazimierza, organizuje pospieszny pochówek jeszcze w dniu śmierci, przekonuje, że był tylko chłopem, grozi chłostą twierdzącym inaczej⁸. W śmierci Kazimierza można dostrzec zamysł pojednania nie tylko w rodzinie, ale także na płaszczyźnie społecznej, między dworem a wsią, które rozdziela narastająca nienawiść.

Czas umierania łączył się z refleksją pozwalającą krytycznie spojrzeć na swoje wcześniejsze wybory. W powieści *Nieznany kraj* Zofia Kossak opisuje śmierć śląskiego księcia Henryka IV Probusa (+1290). Podczas ciężkiej choroby miał on uświadomić sobie popełnione błędy. Wynikające z ambicji pragnienie korony ustąpiło trosce o ojczyznę. W środku nocy wezwał współpracowników i podyktował testament, by przyczynić się do przezwyciężenia rozbicia dzielnicowego, by połączyła się Polska, cała Polska. Decyzja o przekazaniu Małopolski długoletniemu przeciwnikowi Przemysłowi II wzbudziła zdziwienie i niechęć otoczenia⁹. Ale w obliczu śmierci ludzkie konflikty tracą znaczenie, a istotne staje się pojednanie Polaków, zjednoczenie ich na nowo w jednym państwie. Niezależnie od historycznej wartości tego opisu zwraca uwagę spojrzenie pisarki na umieranie jako na czas pojednania także w wymiarze narodowym, życia publicznego, polityki.

Kossak opisuje ostatnią noc przed egzekucją Baptysty, który przekupiony przez Mikołaja Sapiechę, ukradł w Rzymie obraz Matki Bożej Gregoriańskiej. Samotny skazaniec odczuwa przede wszystkim strach i rozpacz. Jego nienawiść i pragnienie zemsty kierują się przeciwko polskiemu możnowładcy, papieżowi, żonie i całemu światu. Jednak po zawołaniu „mamo” pojawiają się inne myśli. Poczucie krzywdy i wściekłość zaczynają być zastępowana przez świadomość winy. Przejęty tym, co uczynił, przekonany o skazaniu na potępienie, woła do Matki Miłosierdzia

⁸ Z. Kossak, *Suknia Dejaniry*, Warszawa 1976, s. 128-129, 177-178, 186, 188.

⁹ Z. Kossak, *Nieznany kraj*, Warszawa 1948, s. 33-37.

i otrzymuje odpowiedź¹⁰. Pisarka ukazuje możliwość pojednania z Bogiem człowieka, który cechował się głębokim egocentryzmem i dopuścił się wielkiego przestępstwa.

Dla pisarki przykładem całkowitego braku człowieczeństwa jest pozbawienie umierającego możliwości pojednania z Bogiem. W swoim świadectwie z 1942 roku Kossak pisze o umierających podczas apeli więźniach niemieckich obozów. Gdy ksiądz wychodził z szeregu, by pochylić się nad konającym i udzielić mu abszolucji, oprawcy bili go i odpychali¹¹.

Słowa umierającego ojca chronią córkę przed lękiem i zniechęceniem. Pomagają spojrzeć w przyszłość z nadzieją i odwagą. Uczą widzenia siebie nie w neurotycznej izolacji, ale w ciągu pokoleń podejmujących wspólne zadania.

Także kłamstwo może utrudniać pojednanie w godzinie śmierci. Cierpiąca w Auschwitz Marysia dzieli się z więźniarkami swoim żalem do matki, która chciała oszczędzić córce zmartwienia i dlatego zataiła przed nią śmierć dziecka Marysi. Gniew okłamanej jest tak wielki, że mówi o nienawiści do matki i nie chce się do niej odzywać nawet gdyby przeżyła obóz¹².

Człowiek umierający pozostaje wolny. Może nie chce pojednać się z Bogiem i z ludźmi. Czasem nawet choroba i umieranie nie zmieniały postawy tyranizującego swoje otoczenie, niezdolnego do skruchy i stanięcia w prawdzie o sobie, przepelnionego gniewem, złością i strachem. W ten sposób pisarka przedstawiła smutną śmierć kasztelana Jana Korsaka¹³.

Kres życia jest czasem, w którym umierający może pojednać się z tymi, z którymi trwał w konflikcie. W twórczości Zofii Kossak to pojednanie nie ogranicza się do kręgu rodziny i sąsiadów, ale ma znaczenie szersze: społeczne i narodowe. Pojednanie wymaga świadomości odchodzenia, pozostawiania przytomnym, a równocześnie innego spojrzenia na samego siebie, zdolności do uznania własnych błędów i popełnionego zła, wyjścia z kręgu egocentryzmu. Umierający ma szansę pojednania zarówno z ludźmi, jak i z Bogiem.

¹⁰ Z. Kossak, *Błogosławiona wina*, Warszawa 1983, s. 66-69.

¹¹ Z. Kossak, *W piekle*, dz. cyt., s. 9-10; Por. M. Pałaszewska, *Zofia Kossak*, Warszawa 1999, s. 118.

¹² Z. Kossak, *Z otchłani*, dz. cyt., s.181.

¹³ Z. Kossak, *Suknia Dejaniry*, dz. cyt., s.24,26.

Śmierć we własnym domu

W polskiej tradycji śmierć we własnym domu miała wielkie znaczenie. W okresie po rewolucji październikowej na Podolu spodziewano się pogromu dworu w okolicach Płoskirowa. Tymczasem rodzina zebrała się przy łóżku umierającej matki właściciela. Nie myśleli o ucieczce, ale pragnęli, by chora mogła spokojnie odejść bez lęku o los dzieci. Zbuntowani pijani mieszkańcy wsi zbliżali się, żądając wydania dziecka. Staruszka zaniepokojona hałasem dowiedziała się od służby o jego przyczynie. Zerwała się z łóżka, schwyciła krucyfiks i resztką sił wyszła w koszuli na ganek do tłumu. Powiedziała o swojej zbliżającej się śmierci. Zagroziła sądem Bożym i swoją zemstą po śmierci. Przerażeni napastnicy wycofali się. Staruszka wkrótce skończyła, a syn z rodziną, zabierając zwłoki matki w ostatniej chwili zdążyli uciec¹⁴. W opisie Zofii Kossak zwraca uwagę postawa rodziny umierającej seniorki rodu. Bliscy nie rozważają nawet możliwości ucieczki, ryzykują życiem, by matka mogła umrzeć spokojnie we własnym domu i w otoczeniu rodziny.

**Człowiek umierający pozostaje wolny. Może nie
chcieć pojednać się z Bogiem i z ludźmi. Czasem
nawet choroba i umieranie nie zmieniały postawy
tyranizującego swoje otoczenie, niezdolnego
do skrucy i stanięcia w prawdzie o sobie,
przepełnionego gniewem, złością i strachem.**

Śmierć we własnym domu nie zawsze była możliwa szczególnie w okresie wojny. Mama Zofii Kossak ostatnie lata życia spędziła nie w rodzinnym dworze w Górkach, ale w okupowanej Warszawie pod opieką córki. Tutaj też, 8 października 1944 roku, zmarła w szpitalu wolskim. W latach wojny było dla Zofii oczywiste, że trzeba porządkować prywatne uczucia działalności konspiracyjnej dla ojczyzny. Po latach, patrząc z dystansu, nie była już tak pewna słuszności podjętych wówczas decyzji. Rozważała, że może inne byłoby starzenie się i umieranie matki we własnym domu¹⁵.

Niezwykle ważna dla dawnych Polaków była śmierć u siebie. Dzisiaj najczęściej umierają oni w szpitalu, gdzie na plan pierwszy wysuwają się procedury medyczne. Człowiek u kresu swojego życia jest pacjentem, a jego bliscy odwiedzającymi

¹⁴ Z. Kossak-Szczucka, *Pożoga. Wspomnienia z Wołynia 1917-1919*, Warszawa 1996, s. 43-44.

¹⁵ J. Jurgała-Jureczka, dz. cyt., s.118; Por. Z. Kossak, *W Polsce Podziemnej. Wybrane pisma dotyczące lat 1939-1944*, Warszawa 1999, s. 150-154.

tolerowanymi w sposób bardzo ograniczony. Jedną z prób odpowiedzi na to wyzwanie stanowi ruch hospicyjny.

Czuwanie i modlitwa przy ciele zmarłego

W powieści *Suknia Dejaniry*, której akcja rozgrywa się w XVII wieku, Zofia Kossak przypomina staropolski zwyczaj czuwania i modlitwy między śmiercią a pogrzebem w rodzinnym domu zmarłego. Jedną z komnat dworu kasztelana Jana Korsaka zamieniono tymczasowo na kaplicę żałobną. Ściany obite zostały czarną kosztowną materią. Wokół katafalku płonęły woskowe świece i palone było kadzidło. Trumna pozostawała otwarta a ciało widoczne. Przy zmarłym wciąż ktoś czuwał, modląc się za niego¹⁶. W tym zwyczaju bardzo ważna była obecność przy zmarłym i modlitwa za niego w domu, w którym mieszkał, w pomieszczeniu, w którym znajdowało się jego ciało. Był to wyraz solidarności, a równocześnie forma pożegnania.

Ten zwyczaj sięga czasów bardzo dawnych. U Słowian jeszcze przed przyjęciem chrześcijaństwa istniał *pusty wieczór*, czyli czuwanie przy zmarłym członku rodu, rozpamiętywanie jego cnót, wysiłków, zmagają. Pisarka w nawiązaniu do tego zwyczaju pragnie przywrócić pamięć o Słowianach połabskich, po których z wyjątkiem garstki Łużyczan nie pozostał ślad. A przecież bez ich bohaterskiego oporu nie byłoby dzisiejszej Polski. Pamięć o zmarłych nie oznacza jednak braku krytycyzmu. Autorka wskazuje na słowiańskie wady, które doprowadziły do zguby: kłótniwość, brak konsekwencji, niekarność, niezgodę¹⁷.

W wizji pisarki zwyczaj czuwania przy zmarłym w XVII-wiecznej Rzeczypospolitej był naznaczony silnymi różnicami społecznymi. Przy szlachetnie urodzonym czuwano przez tydzień. Chłop pańszczyźniany chowany był następnego dnia po śmierci. Autorka, doceniając znaczenie zwyczaju, ukazuje równocześnie niebezpieczeństwo jego wewnętrznej pustki. Nikt z rodziny Jana Korsaka niestety nie czuwa przy zmarłym. Zajęci są przygotowaniami do pogrzebu, układaniem listy gości, rozstrzygnięciem kwestii ilości dań na ucztę pogrzebową tak, aby pochówek odpowiadał świetności rodu. Czuwają tylko służący, zmieniając się kolejno. Ale ponieważ zmarły źle ich traktował, od jego śmierci upłynął prawie tydzień, a zaduch rozkładających się w lecie zwłok stał się trudny do wytrzymania, niektórzy nie tylko nie modlą się za niego, ale przeklinają go, życzą mu wiecznego potępienia i plują na jego zwłoki.

¹⁶ Z. Kossak, *Suknia Dejaniry*, dz. cyt., s. 26, 32-34. Ślady tego zwyczaju możemy spotkać także i dzisiaj w niektórych regionach Polski. Na Kaszubach przez trzy dni poprzedzające pogrzeb mieszkańcy zbierają się w domu żałoby na różaniec w intencji zmarłego, członków jego rodziny, poległych podczas wojny, spoczywających na miejscowym cmentarzu. Por. J. Perszon, *Na brzegu życia i śmierci. Zwyczaje, obrzędy oraz wierzenia pogrzebowe i zaduszkowe na Kaszubach*, Gdańsk-Pelplin 2017, s. 176-180. G. Bachanek, *Najświętsza Maryja Panna w chrześcijańskim doświadczeniu śmierci*, „Studia Elckie” 2022, nr 1, s. 18.

¹⁷ Z. Kossak, Z. Szatkowski, *Troja północy*, Warszawa 1960, s. 386-387.

Wnuk zelżonego chce natychmiastowego wymierzenia surowej kary. Powstrzymuje go przebywający we dworze zakonnik i rozpoczyna wspólną głośną modlitwę na różańcu. Przypomina, że nie należy wymagać od innych tego, czego nie można wykonać samemu. W tej modlitwie łączą się służący i wnuk zmarłego, a pragnienie zemsty zaczyna powoli słabnąć¹⁸.

Czuwanie i modlitwa przy ciele zmarłego były wyrazem jedności z nim i z jego rodziną. Pozwalały dostrzec dobro, które zmarły czynił i wyrazić za niewdzięczność. Były czynnikiem w ogromnym stopniu umacniającym więzy sąsiedzkie a także więzy między pokoleniami. Dla najbliższych stanowiły niezwykle ważny czas pożegnania pozwalający przepracować trudne doświadczenie straty.

Zwyczaje związane z pogrzebem

W literackim przedstawieniu pogrzebu księcia Henryka Brodatego († 1238) pisarka podkreśla, że stojący przy zwłokach zmarłego strażnicy mieli na szyi związane czerwone sznury jako znak gotowości oddania swojego życia w ofierze po śmierci władcy. Uroczysta stypa miała miejsce przed pogrzebem zarówno na zamku wokół niego, jak i wewnątrz grodu. Spożywano groch i mięso wołowe. Gdy siódmego dnia po zgonie rozpoczął się pochówek, wóz ciągnięty był przez osiem wołów, a za trumną biegły płaczące kobiety z konwiami, chlustając wodą na koła wozu. Duchowni szli pieszo, rodzina i rycerstwo jechali konno. Tłumy ustawiały się wzdłuż drogi, którą wieziono ciało zmarłego¹⁹. Udział w pogrzebie miał charakter powszechny, jednoczył mieszkańców Wrocławia i całego księstwa. Wspominali oni zmarłego władcę, jego zalety: gospodarność, sprawiedliwość i łaskawość.

W życiu polskiej emigracji we Francji szczególną rolę odegrał pogrzeb Adama Mickiewicza. Poeta przed swoją śmiercią stwierdził, że chce być pochowany wraz ze swoją żoną na cmentarzu w Montmorency. Nikt nie śmiał kwestionować jego woli pomimo kosztów czy trudności ze strony urzędników państwa francuskiego. Ciało poety po zabalsamowaniu zostało przetransportowane statkiem z Konstantynopola do Marsylii a następnie koleją do Paryża. 21 stycznia 1856 roku Polacy zgromadzili się przed kościołem św. Magdaleny. Po Mszy św. i ceremoniach pogrzebowych ciało zostało przewiezione do Montmorency. W pochodzie na cmentarz uczestniczyło wielu weteranów, którzy włożyli polskie mundury przechowywane pieczołowicie przez dziesiątki lat. Po złożeniu zwłok małżonków do mogiły emigranci zaczęli

¹⁸ Z. Kossak, *Suknia Dejaniry*, dz. cyt., s. 185, 33-34. Być może autorka nawiązuje tutaj do obecnego w polskiej tradycji rozumienia czuwania przy zmarłym jako szansy pojednania. Gdy zmarły miał nieprzyjaciela, z którym nie zdołał pogodzić się przed śmiercią, nieprzyjaciel mógł przyjść na czuwanie w ostatnią noc przed pogrzebem i wtedy dokonać aktu pojednania. Por. A. Fischer, *Zwyczaje pogrzebowe ludu polskiego*, Lwów 1921, s. 206.

¹⁹ Z. Kossak, *Legnickie pole*, Warszawa 2016, s. 204.

wyciągać noszone na szyi woreczki z drogocenną polską ziemią, której szczyptę rzucali na trumnę. Ten pogrzeb zjednoczył polskich emigrantów, przyniósł pojednanie i uspokojenie wcześniejszych sporów. Pisarka podkreśla, że pogrzeb poety zjednoczył nie tylko Polaków. W przeniesieniu zwłok w Konstantynopolu z domu, w którym umarł Mickiewicz, na statek uczestniczyli obok Polaków także liczni Bułgarzy, jak również Serbowie, Chorwaci, Czarnogórcy, Albańczycy i Włosi²⁰.

Pogrzeb w dawnej Polsce bywał niejednokrotnie uroczystością patriotyczną, budzącą miłość do ojczyzny. W opisie pochówku pułkownika Niegolewskiego, zdobywcy Somosierry, jest mowa o tysiącach uczestników, którzy odprowadzają trumnę w Poznaniu, a później wielu bierze udział w złożeniu ciała do grobu w Buku. W trakcie pogrzebu wygłaszane są liczne przemowy. Jeden z obecnych przy składaniu ciała do grobu ogłasza ostatni rozkaz dzienny pułkownika: „Ziemii polskiej strzec, w obce ręce jej nie sprzedawać, języka polskiego bronić, narodowość zachować”²¹. Dla Polaków mieszkających w Wielkopolsce udział w pogrzebie sławnego żołnierza nie tylko oddziałuje na uczucia, ale stanowi umocnienie w wypełnianiu konkretnych codziennych obowiązków wobec ojczyzny.

Pisarka podkreśla, że istnieje w Polsce zwyczaj, iż po pogrzebie nie należy wracać od razu do domu, ale przyjść na szklanek gorącej herbaty czy posiłek, którym może być kromka razowego chleba. Jest to okazja do spotkania ludzi przeżywających poczucie straty i osierocenia, a także do wspólnego milczenia albo serdecznej rozmowy o zmarłym w gronie tych, którzy chcą uważnie słuchać²². Nie wykluczając pogańskiego pochodzenia tego zwyczaju, autorka docenia jego wartość i znaczenie. Pomaga on odnaleźć spokój tym, którzy utracili ukochaną osobę.

Pogrzeb ludzi ubogich mógł mieć bardzo prostą formę. W powieściowym opisie Kazimierz Korsak chowa opiekującą się nim starą Jewdokię. Kopie dla niej mogiłę, składa w niej zwłoki, modli się, przysypuje grób ziemią, a na rosnącym tuż obok drzewie wycina krzyż²³.

Opisywane przez Zofię Kossak uroczystości pogrzebowe odgrywają ważną rolę w odkrywaniu przez człowieka związku ze swoim regionem czy krajem, w budowaniu wspólnoty w wymiarze synchronicznym i diachronicznym. Z pogrzebem związany jest szczególnie posiłek, w którym sam pokarm nie jest istotny, ale osoba zmarłego. Poczucie niedosytu pozostawiają nieliczne opisy pogrzebów chłopów nieoddające bogactwa zwyczajów i obrzędów tej grupy społecznej.

²⁰ Z. Kossak, *Dziedzictwo*, t. I, dz. cyt., s. 146-151.

²¹ Z. Kossak, *Dziedzictwo*, t. II, dz. cyt., s. 89.

²² Z. Kossak, *Dziedzictwo*, t. I, dz. cyt., s. 149.

²³ Z. Kossak, *Suknia Dejaniry*, dz. cyt., s. 104.

Troska o groby zmarłych

Zofia Kossak nawiązuje do dawnego zwyczaju grzebania zmarłych wokół budynku kościoła. Kościół w Radzionkowie na Górnym Śląsku znajdował się na wzgórzu, które nie było naturalną wyniosłością. Gdy przed kilkuset laty wypełnił się cmentarz grzebalny grobami, a nie uważano za słuszne ruszania starych prochów, narzucono świeżej ziemi na dawne mogiły tak, by w nowej warstwie znalazło się miejsce na nowe groby. Po stu latach uczyniono to po raz drugi, a później po raz trzeci, tak że powstały cztery warstwy grobów parafian. Gdy budowano nowy murowany kościół, uczyniono to dokładnie na miejscu dawnego²⁴. Poprzez przestrzenną bliskość zmarli tworzą pewnego rodzaju wspólnotę skupioną wokół parafialnego kościoła i stanowią istotny punkt odniesienia dla żyjących, którzy próbują zachować swoją polską tożsamość.

Być może okupacyjną twórczość Zofii Kossak należałoby rozumieć przede wszystkim jako próbę towarzyszenia umierającym przez słowo drukowane.

W powieści *Ku swoim* dzieci i ich matka Maria Turska, opuszczając na zawsze rodzinne strony, żegnają się z grobem zamordowanego w 1918 roku ojca i męża, właściciela Kosobówki. Grób ten ma dla nich ogromne znaczenie, chociaż zewnętrznie jest prawie niewidoczny. Krzyż własnoręcznie zrobiony rozsypał się w próchno. Darniowa mogiła zapadła się i zrównała z resztą terenu. Wiejski cmentarz jest zarosnięty chaszczami. Matka podnosi odrobinę ziemi z grobu męża i zawija w szmatkę. Czyni to z onieśmieleniem, ale pragnie tę ziemię zanieść do Polski²⁵. Opuszczenie rodzinnych stron, opanowanych przez komunistyczną Rosję, wynika z pragnienia zachowania swojej tożsamości i jest wyrazem wierności wobec zamordowanego. Maria Turska, odwiedzając po raz ostatni mogiłę ukochanego, nie odczuwa nienawiści czy chęci zemsty. Dawno przebaczyła tym, którzy zniszczyli dwór i zabili jej męża. Niepozorność grobu nie jest spowodowana zaniedbaniem rodziny, ale sytuacją ubóstwa i prześladowania.

Dla Zofii Kossak cmentarz nie ma tylko znaczenia praktycznego, ale stanowi wspólnotę osób zmarłych, których życie było związane z daną miejscowością. Żyjący

²⁴ Z. Kossak, *Nieznany kraj*, dz. cyt., s. 168-169

²⁵ Z. Kossak, *Ku swoim*, *Łomianki 2016*, s. 79-80.

odkrywają swój związek z tą wspólnotą, a przez to swoje poczucie przynależności i tożsamość, którą warto zachować, nawet płacąc za to wysoką cenę.

Spoleczne znaczenie Dnia Zadusznego

W *Roku Polskim* Zofia Kossak zwraca uwagę na znaczenie Dnia Zadusznego. Łączy on tradycję chrześcijańską z o wiele wcześniejszą wiarą w życie po śmierci. To przekonanie było wyraźnie obecne m.in. w kulturze greckiej, semickiej czy słowiańskiej. Słowianie rozwinęli bogatą obrzędowość dotyczącą zmarłych. Na jesieni na ziemiach polskich obchodzono święto Dziadów określane też jako *pusty wieczór* albo *bдын*. Potrawy sporządzone w szczególny sposób niesiono w nocy na żalnik. Palono ogień. Kapłan wywoływał kolejno imiona i przydomki zmarłych krewnych i sąsiadów, przy każdym imieniu rzucając nieco jedzenia w ogień. Wierzono, że przywołani zmarli przychodzą i posilają się. Chrześcijaństwo przekształciło ten obrzęd w Dzień Zaduszny. Przynoszenie posiłków zastąpiono modlitwą. Pozostało palenie ognia, ale nie dla zwołania duchów, a jako wyobrażenie zbawienia, światłości wiecznej. Zabroniono zakłęb. Lęk przed zmarłymi powinien być zastąpiony nadzieją. Ludzka pamięć ma znaczenie, może pomóc w osiągnięciu pełni życia²⁶. W refleksji Z. Kossak wyraźne jest społeczne znaczenie Dnia Zadusznego. Człowiek odkrywa, że nie jest wyizolowaną jednostką, ale jest związany z żyjącymi wcześniej, z krewnymi, sąsiadami, współpracownikami. Jest częścią wspólnoty, która trwa znacznie dłużej niż życie pojedynczego człowieka.

Dzień Zaduszny został przedstawiony w powieści *Bursztyny* jako znak solidarności z tymi, którzy żyli i umarli na polskiej ziemi. Autorka, opisując los ofiar mongolskiego najazdu na Polskę w 1259 roku, podkreśla straszliwą sytuację pognanych w niewolę w głąb Azji, znoszących okrucieństwa najeźdźców, powoli umierających, których ciała nie zostały nawet pochowane. Píše o losie jeńców gorszym od śmierci²⁷. Wydaje się wskazywać na sposób myślenia ówczesnych Polaków, dla których Dzień Zaduszny był dniem przyzywania dusz zmarłych czy pomordowanych na polskich ziemiach, przywracania czy ożywiania pamięci o ofiarach, znakiem przynależności, która przekracza granice śmierci, bycia w domu nawet po śmierci.

W pierwszej części rodzinnej sagi pt. *Dziedzictwo* Zofia przedstawia dzieci z rodu Kossaków przychodzące w Dzień Zaduszny na Powązki. Patrzą na groby ludzi bezimiennych i wielkich postaci Warszawy – żołnierzy, artystów, pisarzy, poetów. Zapalają świeczki na grobach, na których żadna jeszcze się nie pali. Słyszą słowa ojca, który tłumaczy im, dlaczego na jednym z grobów pali się tak dużo świec. Człowiek tu pochowany zginął bowiem za ojczyznę. Ten obraz i słowa poruszają dziecięcą

²⁶ Z. Kossak-Szczucka, *Rok Polski*, Londyn 1955, s. 194-198.

²⁷ Z. Kossak, *Bursztyny*, Warszawa 1972, s. 57.

wrażliwość, zostaną zapamiętane na zawsze²⁸. Dzień Zaduszny jest dla pisarki czasem nawiązania silnej więzi z poprzednimi pokoleniami Polaków, którzy odeszli, dla których ojczyzna była droga, dla której pracowali i oddawali swoje życie.

Czuwanie i modlitwa przy ciele zmarłego były wyrazem jedności z nim i z jego rodziną. Pozwalały dostrzec dobro, które zmarły czynił i wyrazić za niewdzięczność. Były czynnikiem w ogromnym stopniu umacniającym więzy sąsiedzkie a także więzy między pokoleniami. Dla najbliższych stanowiły niezwykle ważny czas pożegnania pozwalający przepracować trudne doświadczenie straty.

Zarówno pogańskie święto Dziadów, jak i Dzień Zaduszny zakładają istnienie realnej wspólnoty żyjących i zmarłych. W perspektywie chrześcijańskiej lęk wobec zmarłych zanika, a rozwija się postawa szacunku, pragnienie naśladowania w tym, co dobre i piękne.

Inne formy pamięci o zmarłych

Pisarka wspomina o przekonaniu dziewiętnastowiecznych Polaków, że nie można zmieniać swojego nazwiska, gdyż obraża to rodziców i dziadków. Pomimo polskiego poczucia przynależności narodowej, nie powinno się zmienić niemieckiego nazwiska na polskie. Swoją narodowość natomiast wyrazić czynami²⁹. Mocno zakorzenionym zwyczajem było nadawanie imion dzieciom po żyjących lub zmarłych przodkach, przede wszystkim dziadkach. Przykładowo Wojciech Kossak otrzymał imię po swoim dziadku Wojciechu Gałczyńskim³⁰.

Niektóre zwyczaje mają swoje źródło w przedchrześcijańskim jeszcze szacunku i lęku wobec duchów zmarłych. Obawa przed witaniem czy żegnaniem się ponad progiem domu wynikała z przekonania, że próg miałby być siedliskiem duchów zmarłych dzieci. Uderzenie pięścią w stół uważano za niewłaściwe, bo w płycie stołu

²⁸ Z. Kossak, *Dziedzictwo*, t. II, dz. cyt., s. 229-230.

²⁹ Z. Kossak, *Dziedzictwo*, t. III, dz. cyt., s. 395.

³⁰ Z. Kossak, *Dziedzictwo*, t. I, dz. cyt., s. 159.

miały się kryć duchy kiedyś żyjących. Za właściwe uznawano z kolei stukanie palcem w spód stołu, przez co wzywano pomocy duchów w sytuacji zagrożenia domu³¹.

Dla Zofii Kossak ważną formą pamięci o zmarłych przodkach była trzytomowa saga rodzinna zatytułowana *Dziedzictwo*. Umierając, gorąco prosiła męża o kontynuowanie tego dzieła³². Gdy w 1926 roku zmarł najstarszy syn Juliusz Szczucki (1916-1926), Zofia Kossak stworzyła powieść *Z miłości o św. Stanisławie Kostce*, by pomóc sobie przetrwać śmierć pierworodnego³³. Pamięć o zmarłych pozwalała traktować śmierć bliskiej osoby jako naturalną kolej rzeczy, która nie pozbawia sensu naszego życia.

Zakończenie

Zofia Kossak w swojej obfitej twórczości literackiej stara się ukazać bogactwo polskiej kultury. Jednym z jej elementów są zwyczaje związane z umieraniem człowieka i stosunek wobec ciała zmarłego. Zwyczaje te przekazywane z pokolenia na pokolenie przyczyniają się do umocnienia więzi rodzinnych i sąsiedzkich. Sprzyjają pojednaniu ludzi skłóconych ze sobą, trwających w konflikcie niekiedy wieloletnim. Pomagają dostrzec dobro czynione przez zmarłego i wyrazić za nie wdzięczność. Odgrywają istotną rolę w odkrywaniu związku z ojczyzną, z wcześniejszymi pokoleniami żyjącymi na tej ziemi. Są wyrazem dojrzałej kultury chrześcijańskiej wypływając z wiary w Boga Stwórcę i cel człowieka. Także niektóre zwyczaje przedchrześcijańskich Słowian, jak np. stypa, oczyszczone w procesie inkulturacji, zachowują swoją wartość i znaczenie. Współkształtowane przez te zwyczaje poczucie przynależności i tożsamość pomagają w podejmowaniu trudnych wyzwań przez pozostających w doczesności. Współcześnie dostrzegamy proces słabnięcia niektórych zwyczajów związanych z umieraniem jak np. czuwania i modlitwy przy ciele zmarłego w jego rodzinnym domu. W tym kontekście świadectwo Zofii Kossak, ukazującej sens tych zwyczajów, nabiera szczególnej aktualności.

Bibliografia

- Bachanek G., *Motywy życia i nadziei w refleksji Zofii Kossak-Szczuckiej nad doświadczeniem egzystencji w więzieniu i obozie koncentracyjnym*, „Kultura-Media-Teologia”, 2018, nr 33, s. 126-143.
- Bachanek G., *Najświętsza Maryja Panna w chrześcijańskim doświadczeniu śmierci*, „Studia Łękie”, 2022, nr 1, s. 11-22.
- Fischer A., *Zwyczaje pogrzebowe ludu polskiego*, Lwów 1921.
- Jurgała-Jureczka J., *Dzieło jej życia. Opowieść o Zofii Kossak*, Częstochowa 2007.
- Kossak – Szczucka Z., *Rok Polski*, Londyn 1955.
- Kossak – Szczucka Z., *Pożoga. Wspomnienia z Wołynia 1917-1919*, Warszawa 1996.

³¹ Z. Kossak – Szczucka, *Rok Polski*, dz. cyt., s. 196.

³² *Zofia – matka „Żegoty”*. *Wspomnienia o Zofii Kossak*, opr. J. Mrożek-Myszkowska, Toruń 2014, s. 133.

³³ Tamże, s. 149.

- Kossak Z., *Bursztyny*, Warszawa 1972.
- Kossak Z., *Błogosławiona wina*, Warszawa 1983.
- Kossak Z., *Dziedzictwo*, t. I, Warszawa 1966.
- Kossak Z., *Dziedzictwo*, t. II, Warszawa 1964.
- Kossak Z., *Dziedzictwo*, t. III, Warszawa 1967.
- Kossak Z., *Ku swoim*, Łomianki 2016.
- Kossak Z., *Legnickie pole*, Warszawa 2016.
- Kossak Z., *Nieznany kraj*, Warszawa 1948.
- Kossak Z., *Suknia Dejaniry*, Warszawa 1976.
- Kossak Z., *W piekle*, Warszawa 1942.
- Kossak Z., *W Polsce Podziemnej. Wybrane pisma dotyczące lat 1939-1944*, Warszawa 1999.
- Kossak Z., *Z otchłani*, Warszawa 2011.
- Kossak Z., Szatkowski Z., *Troja północy*, Warszawa 1960.
- Pałaszewska M., *Zofia Kossak*, Warszawa 1999.
- Perszon J., *Na brzegu życia i śmierci. Zwyczaje, obrzędy oraz wierzenia pogrzebowe i zaduszkowe na Kaszubach*, Gdańsk-Pelplin 2017.
- Szatkowska A., *Był dom... Wspomnienia*, Kraków 2008.
- Zofia – matka „Żegoty”. Wspomnienia o Zofii Kossak*, opr. J. Mrożek-Myszkowska, Toruń 2014.
- Zofia Kossak na emigracji*, opr. M. Pałaszewska, Warszawa 1998.

Biogram

Grzegorz Bachanek – ks. dr hab. teologii dogmatycznej, prof. ucz. na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, główne zainteresowania badawcze: teologia Josepha Ratzingera, teologia polska XIX wieku, spotkanie teologii z kulturą współczesną.